

Izabela Grzelak

**KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER
O STANISŁAWIE WYSPIAŃSKIM**

Początki znajomości

Na niwie literackiej Kazimierz Przerwa-Tetmajer i Stanisław Wyspiański, jako dwie wielkie osobowości Młodej Polski, byli rywalami. W życiu prywatnym raczej niezbyt dobrze się znali, choć obracali się w tym samym kręgu. Obaj uczyli się w słynnym gimnazjum św. Anny, a później studiowali w Uniwersytecie Jagiellońskim. Mimo różnicy wieku (Tetmajer był starszy od Wyspiańskiego o cztery lata), mieli szansę zetknąć się w latach 1888–1890, jak wynika ze wspomnień Ferdynanda Hoesicka¹, choćby na wykładach z historii sztuki prof. Mariana Sokołowskiego czy na koncercie Paderewskiego (jednym z dwóch w 1889 roku).

Obaj przyjaźnili się z Lucjanem Rydlem i Stanisławem Estreicherem. Bywali w Krakowie na Kleparzu u pani Anny z Burzyńskich Teofilowej Pikuzińskiej i jej córki Marii Linowskiej (wychowywały one sieroty po córce gospodyni i prowadziły pensjonat, w którym m.in. przebywała Maryla, kuzynka Tetmajera²). Nadto w 1889 roku wraz z Franciszkiem Nowickim, Ludwikiem Janikowskim oraz Gabrielem Górskim założyli „Ognisko”, ludowo-demokratyczny organ studencki, skupiający grono postępowej młodzieży³.

A jednak ich znajomość rozpoczęła się, zdaniem Wyspiańskiego, dopiero w 1897 roku. W liście z trzeciego czerwca napisał do Lucjana Rydla:

¹ F. Hoesick, *Powieść mojego życia*, t. I, Wrocław 1959, s. 419.

² *Miałem kiedyś przyjaciół. Wspomnienia o Kazimierzu Tetmajerze*, oprac. K. Jabłońska, Kraków 1972, s. 583.

³ K. Zbijewska, *Orzeł w kurniku. Z życia Stanisława Wyspiańskiego*, Warszawa 1980, s. 198.

„Wczoraj widziałem się w kawiarni Turlinśkiego (gdzie się obecnie wszyscy schodzą) z Tetmajerem Kazimierzem pierwszy raz bliżej”⁴.

Po tej dacie kontakty Tetmajera i Wyspiańskiego nie stały się bliższe. Mimo wspólnego wieczoru w teatrze (parę tygodni po premierze *Zawiszy Czarnego* Tetmajera⁵) czy wspólnej wyprawy w 1902 roku do Zakopanego, dokąd Wyspiański wybrał się po raz pierwszy i jedyńy⁶, ich wzajemne relacje można określić jedynie jako „przygodne”⁷ bądź „oficjalne”⁸.

Nie oznacza to, że Kazimierza Przerwę-Tetmajera nie interesował los kolegi. Na wieść o jego ślubie zastanawiał się: „Z kim się Wyspiański ożenił? Co ci ludzie robią? [...] Wyobrażam sobie, że Staś »dobrze« wybrał: to mądry, a taki głupi chłopiec”⁹. Była to jednak tylko ciekawość. Poeta nie znał nawet adresu zamieszkania „Stasia”. Aby pogratulować mu recenzji *Wesela*, musiał poprosić o pośrednictwo Lucynę Kotarbińską¹⁰.

„Wyspiańskiego czczę i podziwiam...”

Pilniej niż prywatne perypetie śledził za to osiągnięcia artystyczne swego rywala¹¹. Nie cenił zbyt, przynajmniej na początku, malarstwa Wyspiańskiego¹², za to bezbłędnie rozpoznał jego geniusz literacki „wówczas, kiedy uważany był on najczęściej za talent dziwaczny i manieryczny”¹³. Już

⁴ *Listy St. Wyspiańskiego do L. Rydla*, t. II, cz. 1 – *Listy i notatnik z podróży*, teksty listów oprac. L. Płoszewski, M. Rydlowa, Kraków 1979, s. 473.

⁵ *Miałem kiedyś przyjaciół...*, s. 245.

⁶ K. Zbijewska, *op. cit.*, s. 177.

⁷ K. Jabłońska, *Kazimierz Tetmajer – próba biografii*, Kraków 1969, s. 226.

⁸ *Miałem kiedyś przyjaciół...*, s. 583.

⁹ List K. Przerwy-Tetmajera do matki, Julii z Grabowskich z 22 lutego 1900. Cyt. wg: K. Fażan, *Szczerza poza dekadenta. Kazimierz Tetmajer: między epistolografią a sztuką*, Kraków 2001, s. 84.

¹⁰ *Miałem kiedyś przyjaciół...*, s. 254–255.

¹¹ Zresztą z wzajemnością. Wyspiański także śledził poczynania literackie starszego, już sławnego, kolegi. Ślady fascynacji twórczością „panicza z Ludźmierza”, zwłaszcza poezją, widać choćby w *Weselu*, np. w dialogu Poety z Gospodarzem (I 24) przywołał wiersz *Qui amant* z serii IV *Poezji*, natomiast w rozmowie Poety z Rachelą (I 36) sparafrazował tytuł poematu *Pour passer le temps* oktawą z serii III. Zob. R. Węgrzyniak, *Encyklopedia „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego*, Kraków 2001, s. 146; *Miałem kiedyś przyjaciół...*, s. 252–253.

¹² J. Bajda, *Kazimierz Przerwa-Tetmajer – znawca i krytyk sztuki*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1995, Prace Literackie XXXIV, s. 111–112.

¹³ T. Januszewski, *Rywal Wyspiańskiego*, „Miesięcznik Literacki” 1969, nr 3, s. 124. Januszewski uważa także, że pochwały Tetmajera były skierowane nie tyle ku Wyspiańskiemu, co przeciw Przybyszewskiemu.

wkrótce po ogłoszeniu *Warszawianki* wieścił: „Powstał u nas olbrzymi talent poetycki, Wyspiański; ten może zrobić renesans, którego myśmy zrobić nie potrafili”¹⁴.

Uważał Stanisława za wieszczą, na którego od dawna czekał naród; za nowatora idei i formy, a w jego twórczości upatrywał odrodzenie liryki. Pisał:

Myślę, że to on jest tym wielkim poetą, na którego czekamy wszyscy, którego się spodziewamy, którego pragniemy i który przyjść musi. [...] Wyspiańskiego [...] uważam za największego z poromantycznych poetów polskich, nie wyłączając ani Ujejskiego, ani Asnyka. [...] Poezja polska [...] w Stanisławie Wyspiańskim dała odczuć, że może nową epokę tego żywota zaczyna, że jest pełna sił życiowych i że może mieć będzie drugą epokę podobnie świetną, jaką miała u progu wieku XIX¹⁵.

Wyspiański, zdaniem Tetmajera, „pchnął poezję polską na nowe tory dawnego, wielkiego natchnienia”¹⁶. Stał się kontynuatorem dzieła Mickiewicza i Słowackiego, a także nowatorem i wizjonerem:

Zapewne jeden jedyny Wyspiański mógł się na kontynuatorstwo *Króla Ducha* porwać i rzeczywiście bliżej pierwowzoru być trudno. Trudno też kontynuując, naśladować, być więcej niezależnym, więcej indywidualnym, więcej samodzielny, bezpośrednim, samoistnym¹⁷.

W tym samym artykule zastanawiał się:

Jakież są główne czynniki poezji Wyspiańskiego? Natchnienie, fantazja w dawno niewidzianym przepychu, ogromny zmysł krytyczny i – jak się wyraził jeden z najzdolniejszych dziennikarzy-literatów krakowskich, Rudolf Starzewski – „inteligencja do białości rozżarzona”. Te cztery czynniki, połączone z olbrzymim darem słowa i niesłychanie wysokim nastrojem, wystarczają, aby uczynić wielkiego poetę¹⁸.

W recenzji *Legionu* przyznawał *expressis verbis*: „Wyspiańskiego czczę i podziwiam, jako jednego z największych naszych poetów”¹⁹. Jednak dopiero *Wesele* uznał za świadectwo pełnego rozkwitu jego talentu.

¹⁴ List K. Przerwy-Tetmajera do Franciszka Kwapila z 9 czerwca 1900. Cyt. wg: K. Jabłońska, *op. cit.*, s. 226.

¹⁵ K. Przerwa-Tetmajer, *Notatki literackie*, Warszawa 1916, s. 35, 37.

¹⁶ *Ibidem*, s. 52.

¹⁷ *Ibidem*, s. 42.

¹⁸ *Ibidem*, s. 63–64.

¹⁹ K. Przerwa-Tetmajer, [rec.], „*Legion*” Stanisława Wyspiańskiego, „*Czas*” 1901, nr 44, s. 1. Nie przeszkadzało to Tetmajerowi w skrytykowaniu *Legionu*, m.in. za nadmiar egzaltacji i niepotrzebne zabiegi, np. brak interpunkcji, zbędne powtórzenia.

„Taki mi się snuje dramat...”²⁰

16 marca 1901 roku, kiedy odbyła się prapremiera *Wesela*, Tetmajer przebywał we Włoszech. Mimo tego, na ręce Lucyny Kotarbińskiej wysłał list z gratulacjami:

Szanowna Pani!

Nie znam adresu Wyspiańskiego – proszę mu powinszować bardzo ode mnie. Czytałem recenzję „Głosu” i sędzę, że jest to rzeczywiście jedna z najwspanialszych rzeczy po polsku. Zresztą nie od dziś wiemy, kim jest Wyspiański²¹.

Przedstawienie obejrzał dopiero 27 czerwca, a następnie 30 czerwca i 24 listopada 1901 roku²². „I akt można darować, w II pyszne rzeczy, III genialny”²³ – napisał w liście do znajomego.

Zastanawia, że tak zawsze drażliwy na wszelką krytykę „panicz z Ludźmierz” nie ganił, lecz chwalił dramat Wyspiańskiego. Nie zabolowało go (a przynajmniej tego po sobie nie pokazał) skarykaturowanie w *Weselu* (Poeta), lecz że spotkało to jego przyjaciela, Lucjana Rydla (Pan Młody). „Nie przeczę, Wyspiański stworzył arcydzieło. Na pewno jednak zrobił Rydlowi świństwo”²⁴.

Tetmajer krytyk, Tetmajer poeta „tym razem poskr[omił] swój temperament, a prob[ował] dzieło-zwierciadło naturalności, w którym dopatr[zywał] się fenomenalnie ujętych rysów człowieka współczesnego”²⁵. Nie interesowała go galeria portretów-karykatur z dramatu Wyspiańskiego, lecz jego uniwersalna wymowa. Wskazywał, że *Wesele* to „tragedia całego narodu”²⁶.

[*Wesele*] nam najszczerzej i najgłębiej pokazało współczesnego człowieka; straszną i krwawą jest satyrą, jest *Weselem* – upiórów, tańczących na grobie. Krwawa, straszną, bezlitosną satyrą, w której nikt nie wyszedł bez szwanku, ironia, zrezygnowana, piekielnie smutna i piekielnie zrezygnowana ironia. Ten dziennikarz, ten poeta, ten malarz, właściwie jeden jest człowiek, jeden Polak współczesny²⁷.

²⁰ S. Wyspiański, *Wesele*, oprac. J. Nowakowski, Wrocław 1984, s. 54, akt I, scena 24, w. 728.

²¹ *Miałem kiedyś przyjaciół...*, s. 254–255.

²² Zob. R. Węgrzyniak, *op. cit.*, s. 146; idem, *Wokół „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego*, Wrocław 1991, s. 167.

²³ List K. Przerwy-Tetmajera do Ferdynanda Hoesicka z 2 lipca 1901. Cyt. wg: K. Jabłońska, *op. cit.*, s. 226.

²⁴ R. Starzewski, *Zapiski pamiętnikarskie*, rkps, własność prywatna. Cyt. wg: K. Jabłońska, *op. cit.*, s. 221. Rydel zresztą po prapremierze *Wesela* zerwał przyjaźń z Wyspiańskim. Nie przeszkodziło mu to jednak, zapewne z powodu charakterystycznego dla niego współczucia cierpiącym, opiekować się Wyspiańskim na łożu śmierci (co Tetmajer miał mu podobno za złe).

²⁵ K. Fazan, *op. cit.*, s. 111–112.

²⁶ K. Przerwa-Tetmajer, *Notatki...*, s. 65.

²⁷ *Ibidem*, s. 66–67.

Tetmajer chwalił Wyspiańskiego za to, że nie cofnął się przed niczym, na nikogo i na nic nie zważał, że pozostał przede wszystkim artystą. Według niego *Wesele* zasługiwało na uznanie nie tylko ze względu na doskonałą obserwację i ocenę rzeczywistości, ale również z uwagi na piękno poezji, jaką wноси.

Z czasem, gdy jego zachwyty powtórzyli inni, Tetmajer zaczął mieć wątpliwości, czy nie przechwalił Wyspiańskiego.

„Dobrze jest być Wyspiańskim i mieć swojego Tetmajera...”

Wyspiański zapewne wzbudzał w Tetmajerze różnorakie uczucia. „Panicz z Ludźmierza” bywał zwykle bardzo zazdrosny o sukcesy kolegów po piórze. Z drugiej strony jednak dostrzegał potrzebę pojawienia się wieszczki, wskrzesiciela poezji, która od romantyzmu nie miała szans rozwoju. Tęsknota ta okazała się silniejsza od zazdrości, skoro zdobył się na słowa szczerego zachwyty i podziwu.

„Zielonooki potwór” jednak nie zniknął. W liście do Ferdynanda Hoesicka Tetmajer stwierdzał:

Jakieś mam podejrzenie, żeś mego wiersza w Bibl[iotece] Warsz[awskiej] nie przeczytał uważnie. [...] Ale go zrozum. Jest to moment mojej rewolucji duchowej, zaczętej od najdawniejszych moich wierszy i posuwającej się w etapach. W ogóle ludzie mnie trochę nie rozumieją i dlatego za nisko uważają. A przecież wielu rzeczy nie można wyraźnie powiedzieć. Moja poezja wyraża ogromnie dużą część duszy współczesnej polskiej, ręczę Ci, że kiedyś to się może pokaże. Tymczasem, o ile mnie dochodzą wieści, ogólny głos przyszłość widzi tylko w Wysp[iańskim], Kasprowiczu (nudna bestia) i Żeromskim, ja zaś mam być „skończony epigon” i nic więcej. Tylko jestem ciekawy, co ze mnie te falangi młodszych mogą wziąć, jeżeli byłem tylko epigonem i niczym więcej? A że biorą, to fakt²⁸.

Czasem pojawiała się też niewiara we własne siły:

Wyspiański to jest człowiek, który nas wszystkich przytłukł, jak Sienkiewicz powieściopisarzy, tylko że ja nie mam pretensji do niego, tylko do siebie²⁹.

Sam widzę, że wobec Wyspiańskiego trzeba mi zejść dalej niż na drugi plan. Jestem sprawiedliwy, ale nie mogę powiedzieć, żeby mi to robiło przyjemność. Nie mam *jalousie de metier*; ale mam pretensję do siebie³⁰.

²⁸ List K. Przerwy-Tetmajera do Ferdynanda Hoesicka z listopada 1901. Cyt. wg: K. Jabłońska, *op. cit.*, s. 226.

²⁹ List K. Przerwy-Tetmajera do Ferdynanda Hoesicka z 27 października 1901. Cyt. wg: *ibidem*.

³⁰ List K. Przerwy-Tetmajera do Ferdynanda Hoesicka z września 1900. Cyt. wg: *ibidem*.

Z pewnością była to nie tylko zazdrość. Także żal do człowieka, który prawdopodobnie bez niego nie stałby się sławny („Było, nie było byłem pierwszym, który dostrzegł geniusz Wyspiańskiego”³¹):

Dobrze jest być Wyspiańskim i mieć swojego Tetmajera, szkoda tylko, że ja nie mam swojego Wyspiańskiego³².

Jest to zatem również przykrość z powodu „braku jakiegokolwiek rewanżu publicznego ze strony twórcy *Wesela*”³³ i zaduma nad ironią losu. Wszak sława Wyspiańskiego stała się jednocześnie zapowiedzią końca uwielbienia, którym otaczano Tetmajera.

Pożegnanie

Stanisław Wyspiański zmarł w 1907 roku, na długo przez swym starszym kolegą. Tetmajer, swym zwyczajem, pożegnał zmarłego początkowo *Głosem pożegnającym o Wyspiańskim*³⁴, a po latach wierszem pt. *Wyspiański*.

Liryk ten powstał w 1928 roku i został opublikowany w „Wiadomościach Literackich”, w numerze poświęconym Wyspiańskiemu. Czytany obecnie wzbudza wątpliwości interpretacyjne. Tetmajer bowiem albo załapał w nim z autora *Wesela* i środowiska ówczesnych literatów³⁵, albo stracił poetycki talent, lecz pozostał wierny swej fascynacji twórczością „Stasia”.

Nie istnieje chyba sposób, by jednoznacznie rozstrzygnąć tę wątpliwość. Można wziąć pod uwagę nadmierne „zagęszczenie modernistycznych rekwizytów”³⁶, tj. łąbiedzie czy azalie, oraz zbytnią patetyczność. To wszystko skłaniałoby do interpretacji, że wiersz jest kpina, żartem.

Wystarczy jednak zestawzić go z wcześniejszymi utworami poety, np. napisanymi na cześć Adama Asnyka czy Adama Mickiewicza, by stwierdzić, że także one mają przesadnie laudacyjny charakter. Nadto zaskakuje podobieństwo niektórych poetyckich obrazów. Fragment *Wyspiańskiego*:

³¹ List K. Przerwy-Tetmajera do Ferdynanda Hoesicka z 6 września 1899. Cyt. wg: *ibidem*, s. 37.

³² List K. Przerwy-Tetmajera do Ferdynanda Hoesicka z 29 września 1901. Cyt. wg: *ibidem*, s. 38.

³³ *Ibidem*.

³⁴ Zob. *Miałem kiedyś przyjaciół...*, s. 400.

³⁵ Skłania się ku temu Jan Jakóbczyk. Zob. J. Jakóbczyk, *Kazimierz Przerwa-Tetmajer. Zbliżenia*, Katowice 2001, s. 21.

³⁶ *Ibidem*.

Twój miecz o tarczę uderza
 I uszy napęlnia brzękiem,
 Zrywasz naszemi sercami,
 Przerażasz niemocnych lękiem.
 Nie bardon w twojem jest ręku,
 Lecz róg wojenny przy ustach³⁷

brzmi podobnie (choć znacznie gorzej) do urywka *Na cześć (dziś ku pamięci) Adama Asnyka w dniu jubileuszu dnia 14 grudnia 1896 r.:*

grzmi piorun, kiedy na forteczne blanki
 idziesz, wódz hufca i obrońca leż,
 a w ręce Twojej lutnia się zamienia
 w miecz z kutej stali i w różgę z płomienia!
 [...]
 Więc „niechaj żywi nie tracą nadziei” –
 wołasz – i trwogi precz odpędzą chłód!³⁸

a wersy:

Na twój zew pług się wstrzymuje
 I czarnej nie orze ziemi,
 Z uszami chwytu pełnemi
 Lud staje gruntowej pracy,
 Przewstwy jeden głos kraje³⁹

wyglądają jak słabsza wersja cytatu z *Prologu wygłoszonego na uroczystości Mickiewiczowskiej we Lwowie 22-go maja 1898 r.:*

patrzcie! Słuchają... Od twardej roboty
 odjęli ręce – bo oto im słońce
 jakoby nowe wschodzi w ciemne noce
 i promienieje i światłem migoce.
 [...]
 Więc się od pługów chylą gospodarze⁴⁰

Pamiętać także należy, że w 1928 roku, z nielicznymi wyjątkami, Tetmajer już nie pisał. Ostatnie, co wydał, to *Poezje. Seria VIII* w 1924 roku. Po tej dacie nie opublikował już właściwie niczego nowego. Moc twórczą zabiła w nim choroba psychiczna⁴¹, której początki dały się zauważyć jeszcze w 1916 roku, a także postępująca (od około 1925 roku⁴²) utrata wzroku⁴³.

³⁷ „Wiadomości Literackie” 1928, nr 23, s. 1.

³⁸ K. Przerwa-Tetmajer, *Poezje*, t. IV, Warszawa 1924, s. 138.

³⁹ „Wiadomości Literackie” 1928, nr 23, s. 1.

⁴⁰ K. Przerwa-Tetmajer, *Poezje*, s. 143.

⁴¹ Zob. K. Jabłońska, *op. cit.*, s. 273.

⁴² Zob. *Ibidem*, s. 275.

⁴³ W wywiadzie udzielonym w 1931 r. Tetmajer przyznaje, że utracił „zdolność czytania [a więc i pisanie – I.G.] wskutek osłabienia wzroku”. Zob. „Światowid” 1931, nr 46, s. 7.

Wydaje się więc, że wiersz pt. *Wyspiański* nie miał być kpina. Tetmajer dał w nim świadectwo niesłabnącej fascynacji dziełem młodszego kolegi:

My cię widzieli, słuchali ---
Do duszy naszej ogrodu
Bezwonne kwiecie azalii
Pada, – jak śnieg biały, – za zachodu
Błękitny sokół ciemnieje,
Chmurzą się białe łabędzie,
Laurowe liście zbutwiały
Sypią naokół się wszędzie ---
Wyrasta posąg twój biały⁴⁴.

W miarę wątych już wówczas sił i możliwości, do końca, konsekwentnie, podkreślał ważką rolę, jaką Wyspiański odegrał zarówno w życiu literackim, jak i społecznym. Przyczyniał się tym samym do kreowania jego legendy.

Izabela Grzelak

Kazimierz Przerwa-Tetmajer about Stanisław Wyspiański

(S u m m a r y)

Kazimierz Przerwa-Tetmajer and Stanisław Wyspiański were not only familiar, but first of all, rivals. The article presents fates of acquaintance two great artists at the turn of the 19th and 20th century. The author of this article concentrates on Tetmajer's opinion about Wyspiański mainly.

⁴⁴ „Wiadomości Literackie” 1928, nr 23, s. 1.